

White House Records, To (ft. Sokół, Marysia Starosta)

To coś towarzyszy nam każdego dnia
Cos czego nie umiesz nazwać
Ale to masz albo nie masz
To tak jak tutaj chciałbyś nas oceniać
Możesz mieć flow, technikę i temat
Ale cię nie ma, jeśli tego czegoś nie masz
Rozumiesz, czy operujesz tylko w namacalnych sferach

Siema,
Mogę nawijać tu
Pola minowe tych słów
I strugać sapera co między nimi
Fajnie się przedziera
Rozumiesz dzieciak, gimbazie puściłby tu zwieracz
Lubisz harmonię, 330 mil do nieba
Mogę przewidzieć rymy wprzód,
Ty możesz ćwiczyć je jak brzuch, abdomen
Możesz podawać limeryki cytować jak szpilki
Możesz na kurwy pozamieniać se wszystkie przecinki
I zapytaj KęKę, chuj da jak nie ma iskry
Zapytaj VNMa o to ?coś? z naszej listy
Nie mnie oceniać A.D. 00
Czuje gdy czumu tu na zewnątrz drzewo
Czasami budzi się wraz ze mną demon
To ?coś? bardzo życie lubi, pełną gębą
Świat pojebało, wszystko przelicza na hajs
Ja zarabiając nie liczę sosu tylko ilość szans
To coś przetrwała, siedzi głęboko w nas
Jak ciągle mało ci zakasaj rękaw, lub zaciśnij pas
I przestań płakać
Masa chujowa, każdy wie
Dlatego dobrym łatwo błysnąć na tym tle
Możemy skakać do lepszego życia tu przez płot o tyczce
Możemy pielęgnować w sobie każdą bliznę
Ja macham ręką idę wolniej, życie idzie szybciej
Przyśpieszam za to często, kiedy indziej
Dbajmy o to, bo to jest najważniejsze
Nie umiem nazwać tego nawet najlepszym wersem

'To' chce dziś powiedzieć
'To' jest dla mnie ważne
'Tego' nie chcę stracić kiedy patrzę w tył
'To' codziennie widzisz
Kiedy spoglądasz na mnie
W 'to' tak mocno wierze chociaż brak nam sił

Wierze w 'to'!